Numer pojedynczy 5.000 Mk. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

„PŁUG" kosztuje na IV. kwartał . . 40.000 Mk.
Numer pojedynczy . . . . 5.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dol., numer pojedynczy 8 ct.
We Francji 20 franków rocznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.135.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 24, IV. p.
otwarte codziennie od godz. 4—6 popołudniu.

Nr 27. **Kraków, niedziela 28 października 1923 r.** **Rok I.**

DWA PROGRAMY.

Prezydent ministrów Witos w ostatniej debacie nad ekspoze (znaczy nad programem) rządu zarzucił lewicy bezprogramowość. Jeżeli panowie powiadacie, mówił p. Witos, zwracając się do lewicy, że program obecnego rządu jest niedobry i że to jest słabą stroną stroną tego rządu, to waszą, panowie, jeszcze słabszą stroną jest to, że nie posiadacie żadnego programu.

Tym wywodom pana Witosa nie można odmówić słuszności.

Nasza lewica burżuazyjna (P. P. S., Wyzwolenie i grupa Dąbskiego) nie posiada własnego programu. Jakkolwiek lewica stoi w opozycji do rządów Chjeno-Piasta, jakkolwiek krytykuje rządową politykę, jednak nie mówi i powiedzieć nie jest w stanie, że oto zamiast dotychczasowej polityki rządu trzeba prowadzić inną, a mianowicie taką to a taką.

Jeżeli, naprzykład, lewica napada na rząd za to, że ten potęguje drożyznę, że drożyzny nie zwalcza, to mając najzupełniejszą słuszność w krytyce rządu, nie potrafi przedstawić własnego programu walki z drożyzną. Bo przeciwstawienie chjeńskiemu nadzwyczajnemu komisarzowi dla walki z drożyzną. Bo przeciwstawienie chjeńskiemu nadzwyczajnemu komisarzowi dla walki z drożyzną p. Bajdzie pepesowskiego nadzwyczajnego komisarza Hartleba jest tylko przeciwstawieniem osób, ale nie przeciwstawieniem środków, systemu programu. Z zarządzeń pana Hartleba taksamo dobrze, jak z zarządzeń pana Bajdy, śmieli się w kułak wszyscy paskarze, gdyż wiedzieli, że dopóki w kraju rządzi ten, kto jest bogaty, dopóki masy pracujące, które są jedynie śmiertelnym wrogiem drożyzny, nie posiadają w życiu społecznym rozstrzygającego głosu, dopoty włos im z głowy nie spadnie. Taksamo zakaz wywozu, kontrola państwa nad produkcją i handlem i tym podobne środki walki z drożyzną, zalecane przez lewicę, nie mogą być uznane za jej własny program, gdyż są to środki używane niejednokrotnie przez rząd kapitalistyczny. Wiemy, że taką kontrolę państwa kapitalistycznego nad produkcją stosował podczas wojny nawet rząd kajzerowski, wiemy, że, naprzykład, zakaz wywozu stosuje również i rząd chjeńsko-piastowy (rozporządzenie o zakazie wywozu żyta). I, nawiasem mówiąc, wiemy również, że wszystkie te środki do celu nie prowadzą, że drożyzny zahamować nie są w stanie.

Czy istnieje wogóle taka dziedzina życia społecznego, w której lewica mogłaby przedstawić swój wła-

---

Pr. III. 83/23
2.

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratory po myśli § 493 pk.

I. Treść zamieszczonego w Nr. 25 perjodycznego czasopisma drukowego „Pług" z daty Kraków dnia 14 października 1923 r. artykułu z napisem:

1) „Pogotowie bojowe reakcji" w ustępie, zaczynającym się od słów: „W Polsce reakcja czeka", a kończącym się słowami: „straszną niewolę" zawiera przedmiotową istotę występku z §§ 308 i 310 u. k.; 2) artykułu z napisem: „Urzędnicy grożą strajkiem" w ustępie, zaczynającym się od słów: „Te drwiny z urzędników", a kończącym się słowami: „prowokujące ich do walki", zawiera przedmiotową istotę występku z § 300 u. k., zaś w ustępie, zaczynającym się od słów: „W Warszawie dokonano", a kończącym się słowami: „są niemiłosiernie wyzyskiwani" zawiera przedmiotową istotę występku z § 305 u. k. i wreszcie 3) artykułu z napisem: „Dożynki pańskie a chłopskie", w ustępie, zaczynającym się słowami: „Gdym widział tę bezczelność", a kończącym się słowami: „i nie czekałem dalej" zawiera przedmiotową istotę występku z § 302 u. k.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych artykułów w ustępach powyższych, albowiem w artykułach tych autor ad 1) rozsiewa fałszywą, publiczne bezbieczeństwo niepokojącą przepowiednię, bez dostatecznych powodów uważania jej za prawdziwą, co stanowi występek z §§ 308 i 310 u. k., ad 2) przez wyszydzanie i nieprawdziwe przedstawienia zarządzenia władz w powadze poniżyć oraz innych do nienawiści i pogardy przeciw naczelnym władzom rządowym pobudzić usiłuje, co jest występkiem z § 300 u. k., a nadto zachwala czyny, zakazane przez ustawę, względnie nieobyczajne i stara się do nich pobudzić i skłonić ogół urzędników, co jest występkiem z § 305 u. k., ad 3) innych do nieprzyjaznych kroków przeciw pojedyńczym klasom i stanom społecznym pobudza i uwieść usiłuje, co jest występkiem z § 302 u. k.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie
Senat. III. dnia 13 października 1923 r.
(Podpis nieczytelny).

sny — inny niż jest kapitalistyczny, inny niż jest chjeński — program? Nie, nigdzie, nigdzie i w niczym niema ona własnego programu. Wszędzie i zawsze jej program, jest to program kapitalistyczny, może trochę zmieniony, może dla niepoznaki przefarbowany, ale kapitalistyczny, ale chjeński. Weźmy sprawę podatków, sprawę oszczędności państwowych, sprawę reformy rolnej, sprawę polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Czy lewica kiedy w swoim programie i praktyce przeciwstawiła się temu, ażeby robotnik i małorolny chłop ze swojego głodowego zarobku nie płacił żadnych, ani pośrednich, ani bezpośrednich podatków? Nie, ona — może — ten lub ów podatek starała się dla biedaków złagodzić, ale nigdy nie chciała uznać tej zasady, że ten kto jest biedny, że ten, kto zarabia tyle tylko, aby wyżyć, podatków żadnych płacić nie powinien! Bo od takiego człowieka pobrać podatek, to to samo, jakby wyrwać mu kawałek chleba z ust. Dalej, czy lewica potrafiła kiedykolwiek przeciwstawić się temu, ażeby oszczędności w budżecie państwowym nie były dokonywane kosztem robotnika i chłopa? Nie, bo przecież jakieś oszczędnosci w budżecie państwowym poczynić trzeba, każdy to musi przyznać, a jeżeli nie kosztem robotnika i chłopa, to tylko kosztem burżuazji! A w tym sęk właśnie, że lewica burżuazji i jej świętych zasad tknąr nie śmie. Lewica naprzykład, nie śmie powiedzieć: trzeba znieść militaryzm, trzeba skasować tryljonowe wydatki na armję i uzbrojenie. Nie mając odwagi oszczędzać kosztem burżuazji, musi lewica siłą rzeczy oszczędzać kosztem robotnika i biednego chłopa.

Lewica kreśli nieraz na papierze bardzo piękny program reformy rolnej, zupełnie różny na pozór od programu chjeńskiego. Ale w rzeczywistości jest on również programem chjeńskim. Dlaczego? A dlatego, że lewica przedstawiając go, opisując jak ma wyglądać pod jej rządami gospodarka rolna, nie mówi nic, jak należy złamać i jak będzie złamany opór obszarników. Ona powiada tylko: miejmy większość w sejmie, miejmy swój rząd, a przeprowadzimy taką to a taką reformę rolną. Ale to jest nieprawda. Praktyka pokazała, że można mieć „swój“ i nie móc urzeczywistnić tej reformy, jeżeli rękami mas ludowych nie złamie się oporu obszarników. Lewica nie chce powołać mas ludowych do złamania oporu obszarników i dlatego jej program jest programem tylko na papierze, nie zmienia obecnego układu stosunków rolnych, a więc jest programem chjeńskim.

W polityce wewnętrznej, o ile idzie, naprzykład, o prześladowanie przez burżuazję ruchu robotniczego, to nawet i tu lewica nie jest w stanie przeciwstawić się polityce kapitalistycznej. Dlaczego? A dlatego, że lewica chciałaby, żeby kapitał dał wolność i swobodę wszystkim a prześladował tylko komunistów. Ale kapitał, prześladując komunistów, powiada, że robotnik, który strajkuje, to komunista, że chłop, który domaga się ziemi, który domaga się wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania, to bolszewik, to komunista. W ten sposób lewica, zgadzając się na prześladowanie komunistów, musi się zgodzić na prześladowanie całego ruchu robotniczego i rewolucyjnego ruchu ludowego.

Podobnie rzecz się ma z polityką zagraniczną. Polska w swej polityce zagranicznej może się oprzeć albo na sojuszu z proletarjatem albo z kapitałem. Lewica nie chce dla Polski sojuszu z Rosją sowiecką i dlatego musi się zgodzić na sojusz z zaborczą Francją, która pcha Polskę do zbrojeń, do wojny.

A więc istotnie miał słuszność p. Witos. mówiąc, że lewica nie ma programu. Nie ma, trzeba dodać, własnego programu, bo jej program jest w istocie programem chjeńskim. Niedawno wykazaliśmy w „Pługu“, że polityka, jaką prowadziła lewica przez cztery lata swoich rządów, była polityką chjeńską.

Ale jeżeli pan Witos zarzucił lewicy, że nie posiada własnego programu, to czyż miałoby to oznaczać, że poza chjeńskim programem niema wogóle żadnego innego programu politycznego i społecznego?

Nie, jest jeszcze jeden program. Program chjeny i lewicy jest programem kapitalistycznym. Ten drugi jest robotniczo-włościańskim. Jest to program jasny i prosty. Od kapitalistycznego różni się tylko tym, że co kapitalistyczny chce zrobić kosztem robotnika i chłopa, to robotniczo-włościański kosztem kapitalisty, co kapitalistyczny chce przeprowadzić albo udaje, że chce przeprowadzić rękami kapitału, to robotniczo-włościański naprawdę przeprowadza rękami robotników i chłopów.

Nie trzeba być filozofem, żeby zrozumieć, że na świecie istnieją dzisiaj tylko dwa programy: kapitalistyczny i robotniczo-włościański. I nad czym się tylko trzeba zastanowić i na co odpowiedzieć, to na pytanie: jaki program jest lepszy i skuteczniejszy, jaki prędzej do celu, do równowagi w życiu społecznym, do dobrobytu. Możnaby na to pytanie odpowiedzieć może i ciekawym rozumowaniem, że najprędzej odbuduje się gospodarkę przez zaczerpnięcie stąd, gdzie jest pełno, to znaczy przez sięgnięcie do kieszeni kapitalistycznej, po majątki kapitalistyczne. Że niełatwo odbudować gospodarkę przez dalsze wygładzanie mas pracujących, przez zwiększanie ich nędzy nieustannym zwalaniem na nie nowych i nowych ciężarów i t. d. Ale my na to pytanie odpowiemy inaczej, my na nie odpowiemy tak.

Program kapitalistyczny jest wykonywany przez Polskę, Niemcy, Włochy, Francję, Anglję i wszystkie inne państwa kapitalistyczne. Program robotniczo-włościański przez jedną tylko jedyną Rosję. Jaki jest rezultat?

Rezultat jest ten, że państwa kapitalistyczne, które w dziesiątej części nie uległy temu zniszczeniu, co Rosja, które wzajemnie się wspomagają, toczą się coraz szybciej w przepaść, dzieje się w nich coraz gorzej, idą ku zagładzie. Doszło w nich nawet do tego, że, naprzykład, taka Anglja, która wskutek dobrego kursu waluty ma u siebie olbrzymie bezrobocie, gdyż jej towarów nikt nie jest w stanie kupić, myśli o tym, jak pogorszyć swoją walutę. Kapitalizm, chcąc się ratować, kopie sam dla siebie grób.

A cóż Rosja sowiecka? Rosja sowiecka, zniszczona i spustoszona przez państwa niemal że całego świata, a potym przez cały świat opuszczona, dziś kroczy naprzód, rozwija się, buduje swą świetlaną robotniczo-chłopską przyszłość.

Głód w Niemczech!

W chjeńskiej „Dwugroszówce“ znajdujemy taki obrazek stosunków, panujących obecnie w Niemczech.

„Nędza wśród szerokich mas ludności miejskiej w Niemczech, pisze „Dwugroszówka“, jest większa niż można się domyślać. W Berlinie z inicjatywy społecznej zorganizowano bezpłatnie karmienie głodnych na ulicach. W „Berliner Tageblatt“ znajdujemy taki obrazek z tej akcji pomocy głodnym:

„Gdy wóz kuchenny przybył na miejsce, obsługująca kuchnię wprawnie i szybko otwiera dymiący kocioł i bezzwłocznie rozpoczyna wydawnictwo. A pospiech jest konieczny. Setki nędzarzy otacza wóz, a są wśród nich mężczyźni i kobiety, którzy dużo muszą przezwyciężyć z dumy wewnętrznej nim się zdecydują publicznie przyjąć jałmużnę. Dla tych wstydzących się, którzy przez swój wstyd stali się najbardziej potrzebującymi wśród potrzebujących, pociechą mogą być tutaj proste ale aż nazbyt prawdziwe słowa:

„Kto przyjąć musi — jakże ciężki orzech zgryźć musi — głód jednak sprawia ból“.

„Głód sprowadził tutaj setki tych kobiet i mężczyzn. Większość z nich złamała ciężka walka o byt“.

„Siostra miłosierdzia wyszukuje najbardziej osłabionych i wyprowadza ich z tłumu pewnem ramieniem. Ślepi i osłabieni mają pierwszeństwo. Tam widać jakąś ociemniałą i zgrzybiałą staruszkę prowadzoną przez wątłego, bosego malca, który wzrokiem nadziei i oczekiwania patrzy na dymiący kocioł. Rozdawczyni zauważyła błagalny wzrok dziecka i nalewa mu bezwłocznie i prowadzonej przezeń staruszce obfitą porcję rosołu z ryżem“.

Co to znaczy, musi przyjść na myśl każdemu, kto przeczytał powyższą notatkę? Czyżby Niemcy nawiedził nieurodzaj straszliwy, taki, jak dwa lata temu Nadwołże w Sosji sowieckiej? Albo może Niemcy są tak, jak Rosja 4 lata temu, rozrywana z czterech stron świata przez wojnę domową i przez obcych napastników?

Nie! W Niemczech żadnej klęski żywiołowej nie było, Niemcy znajdują się w stanie zupełnego pokoju. A jednak taki głód! A jednak taki upadek! Skądże przyszło do tego?

Ano stąd tylko, że oszalały, wściekły kapitalizm, że burżuazja zatarła dziś wszelką różnicę między wojną a pokojem, wprowadzając na całym świecie stan nieustannej otwartej lub zamaskowanej wojny.

Niemasz dziś nigdzie na świecie prawdziwego pokoju! Wszędzie pod bronią stoją olbrzymie armje, wszędzie rządy gorączkowo się zbroją, wszędzie szykują nową rzeź. Wszędzie, ile jest państw i ile granic, tyle konfliktów, grożących w każdej chwili wybuchem nowej wojny. Nikt, żadne państwo na świecie niema pewności, czy z dzisiaj na jutro nie napadnie nań bez wypowiedzenia wojny jego sąsiad i czy uzbrojony od stóp do głów „pokojowo“ nie zajmie części jego terytorjum. Tak uczyniły Włochy z Grecją, usiłując z nienacka, wśród najgłębszego pokoju zagrabić grecką wyspę Korfu, tak uczyniła Francja, która od 10 miesięcy, nie będąc z Niemcami w stanie wojny, trzyma pod swoją zbrojną przemocą zagrabioną Niemcom najbogatszą ich prowincję.

Ta właśnie „pokojowa“ grabież, dokonana na Niemczech, jest tam przyczyną głodu, jaki spotykamy tylko w krajach, które nawiedziła klęska żywiołowa, jest przyczyną upadku, jakiego nie znała nawet Rosja po trzech latach wojny światowej i dalszych trzech wojny domowej.

Burżuazja światowa, która jest odpowiedzialna za zrujnowanie Rosji, gdyż to ona uzbrajała i posyłała przeciwko Rosji jedną armję kontrrewolucyjną za drugą, wyśmiewała się zawsze z tejże gnębionej przez nią samą Rosji, mówiąc: widzicie, do jakiej ruiny doprowadziły ten kraj rządy robotniczo-włościańskie.

Od dziś niech żaden burżuj w żadnym państwie nie śmie w ten sposób do robotnika i chłopa przemawiać! Dziś każdy robotnik i chłop na takie obłudne szczekanie niech odpowie: a doczegoście wy doprowadzili Niemcy, do czego doszły Niemcy pod waszymi kapitalistycznymi rządami?

Przed paru laty — niech w podobnym wypadku odpowie burżujowi każdy robotnik i chłop — wyście nam przywozili na pokaz, ruble z Rosji sowieckiej i śmieliście się z sowieckich miljonów. Ale dlaczegóż nie pojedziecie teraz do Rosji, żeby tam pośmiać się z niemieckich biljonów?

Co, nie chcecie, nie idzie wam to w smak?! Nie idzie wam to w smak, bo niemieckie biljony, bo niemiecka ruina — to wasze kapitalistyczne dzieło, którego przed nikim nie ukryjecie.

Przed paru laty wyście w waszych gazetkach, na wiecach i na zebraniach publicznych z nietajoną radością opisywali rozmiary klęski głodowej w Rosji, opowiadali o okropnościach Rosji sowieckiej, malowali obrazy scen pełnych tragizmu, jakie na tle nędzy i głodu w tym kraju się rozgrywały. Dlaczegóż jednak teraz tegosamego nie czynicie? Dziś, aby przerazić człowieka okropnościami życia codziennego, nie potrzeba aby przyjechał ktoś z Rosji do zachodniej Europy i opowiadał jak tam jest ciężko żyć, lecz naodwrót, trzeba jechać z zachodniej Europy do Rosji! Ale dlaczegóż, panowie burżuje, tam nie pojedziecie, dlaczegóż nie pojedziecie do Rosji, żeby tam poradować się z głodu, nędzy i rozpaczy Niemiec? Wam i to idzie nie w smak. Tak! Bo ta nędza, ten głód, ta rozpacz Niemiec — to wasze kapitalistyczne dzieło, którego przed nikim ukryć nie zdołacie.

Ale tak jak Niemcy, tak i cały świat pod waszymi rządami do niczego innego nie dojdzie, jak tylko do klęski, do głodu, do rozpaczy i nędzy. Pod waszymi rządami we wszystkich krajach jest coraz gorzej. Już więcej nie zamydlicie nam oczu nędzą i ruiną pod rządami robotniczo-chłopskiemi. W Rosji było źle, w Rosji było bardzo źle — to prawda, ale teraz, od roku przynajmniej jest tam coraz lepiej i lepiej, każdy dzień przynosi poprawę. I już niedaleki jest dzień, kiedy w Rosji będzie lepiej, niż w jakimkolwiek innym państwie na świecie.

Cóż wy wtedy poczniecie? Co wy poczniecie wtedy, kiedy w Rosji rachować będą na kopiejki, podczas gdy pod waszymi rządami na biljony, kiedy w Rosji robotnik będzie zarabiał tyle, co przed wojną, podczas gdy pod waszymi rządami tyle, co w czasie wojny, kiedy w Rosji chłop będzie zbierał plon z całej swojej przedrewolucyjnej i całej swojej porewolucyjnej (odebranej obszarnikom) ziemi, podczas gdy pod waszymi rządami poborca podatkowy będzie zbierał plon z chłopskiej ziemi? Cóż wy wtedy poczniecie, co zrobicie?!

Chyba że nic! Bo wtedy porządek na świecie zrobi za was — bankrutów — robotnik i chłop.

Jak senator Hammerling kupował księży, rabinów, polskich sokołów i pastorów.

O senatorze Hammerlingu, który był głównym macherem przy zawieraniu paktu chjeńsko piastowego, dużo nieładnych rzeczy wypisują gazety opozycyjne. Wywlekają one mianowicie przeszłość pana senatora na światło dzienne, z której okazuje się, że pan Hammerling jest człowiekiem, który za pieniądze wszystko

zrobi, nawet duszę djabłu sprzeda. Dziś pan Hammerling, jakkolwiek z pochodzenia jest żydem, sprzedał się partjom, które wrogie są żydom, ale bo mu te dobrze zapłaciły. Przedtym pan Hammerling sprzedawał się komu innemu. Z pewnością nieraz i nie dwa razy sprzedawał się jednocześnie i żydowi i temu, kto żyda zwalczał, to znaczy dwum panom służył i dwuch naraz zdradzał.

Jedna z gazet opisuje, że podczas wojny pan Hammerling, przebywając w Ameryce, sprzedał się kapitalistycznemu trustowi (znaczy związkowi) gorzelni. Cała sprawa miała się tak:

Gdy Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny, rząd zakazał wyrobu i sprzedaży wódki. Godziło to, rzecz oczywista, w interesy gorzelników. To też ci przez całą wojnę namiętnie zwalczali ustawę przeciwwódczaną. I do zwalczania tej ustawy właśnie kupili sobie pana Hammerlinga. Pan Hammerling miał za zadanie w prasie, na wiecach i wszelkimi sposobami propagandy, zwalczać ustawę przeciwwódczaną, dowodząc czarno na białym, że wódka jest zbawieniem dla ludności.

Gorliwie pracował pan Hammerling, aż wreszcie wystawił swym pracodawcom taki rachunek:

Za zaagitowanie 2002 księży na rzecz zniesienia ustawy antywódczanej, licząc za każdego księdza po półtora dolara, 3003 dolary, za 624 rabinów po półtora dolara za każdego, 236 dol., za 206 polskich sokołów też po półtora dolara, 309 dol., za 17 pastorów protestanckich po 150 dol., 2550 dol. Razem pan Hammerling otrzymał 6798 dol.

Nie zajmowalibyśmy tyle miejsca w „Pługu" jakimś tam sprzedajnym Hammerlingiem, gdyby nie było to tak charakterystyczne dla stosunków kapitalistycznych. Za pieniądze kupuje się księży, rabinów, pastorów, dziennikarzy, żeby szczekali, że wódka jest zbawieniem dla ludności, że kapitalistyczna ojczyzna jest matką dla robotników i chłopów i t. d.

Ustalenie ceny sprzedażnej gruntów.

Minister reform rolnych w porozumieniu z ministrami skarbu, oraz rolnictwa i dóbr państwowych wydał dnia 4 września 1923 r. instrukcję w przedmiocie ustalenia ceny sprzedażnej poszczególnych gospodarstw i parcel gruntowych i rozrachunku z ich nabywcami.

Szacunek i rozrachunek z nabywcami parcel, utworzonych przy rządowej parcelacji majątków, oparty jest w myśl powyższej instrukcji na mierniku zbożowym, a mianowicie: wartość gospodarstw określa się w centnarach metrycznych żyta z przeliczeniem na marki polskie według kursu, ustalonego na zasadzie przeciętnych cen giełdowych.

Szacunek gruntów zależny jest od gatunku gleby, ustalonego na podstawie odpowiedniej klasyfikacji gruntów, oraz od położenia majątku.

Cały obszar państwa został w tym celu pod względem czynności użytków rolnych podzielony na 4 strefy.

Strefa I. obejmuje województwa: krakowskie, oraz częściowo warszawskie, kieleckie i lwowskie.

Strefa II. — województwa: łódzkie, poznańskie, tarnopolskie, stanisławowskie, częściowo warszawskie i lubelskie, oraz pozostałą część województw kieleckiego i lwowskiego.

Strefa III. — województwa: pomorskie, białostockie, nowogródzkie, wołyńskie, okręg administracyjny wileński, pozostałe części województw warszawskiego i lubelskiego, oraz powiat Brześć Nadbużański, woj. poleskiego.

Strefa IV. — woj. poleskie bm. pow. Brześć Nadbużański.

Wartość szacunkowa 1 ha gruntów ornych średniej jakości (kl. III.) została określona: W strefie I. — na 25 centnarów metrycznych żyta; II. — 23; III. — na 20; IV. — na 18.

W blizkości miast (w zależności od odległości od miasta, oraz od ilości ludności) — wartość szacunkową gruntów podwyższa się od 5 do 25 proc.

Wartość gruntów ornych innych klas, oraz wartość łąk, torfów i wód określa się według specjalnej tabelki, ustalającej równowartość poszczególnych klas gruntów ornych, łąk, torfów i wód w stosunku do wartości 1 hektara gruntów ornych kl. I.

Szacunek budynków oparty jest na tej zasadzie, iż wartość kompletnych zabudowań gospodarczych na danym obszarze jest mniej więcej w stałym stosunku do wartości gruntów ornych, wykorzystujących dane budynki.

Wartość budynków w zależności od rodzaju budynków i pokrycia, od stopnia wystarczalności i stanu budynków oblicza się w granicach od 25 do 75 proc. wartości gruntów ornych.

Zabudowania nadkompletne, oraz budynki, przeznaczone na specjalne cele, szacowane są według ich istotnej wartości.

Cena sprzedażna parcel gruntowych może być obliczona w granicach do 15 proc., o ile dane parcele z powodu swej niedogodnej figury, istnienia na nich odłogów, gruntów poleśnych lub z jakichkolwiek innych względów gospodarczych przedstawiają mniejszą wartość. Cenę sprzedażną parcel gruntowych, sprzedawanych jako dodatki do istniejących już gospodarstw rolnych, podwyższa się o 10 do 20 proc.

Zupełnie odrębnie szacowane są istniejące w danem gospodarstwie ogrody owocowe i inne drzewostany oraz przeprowadza się rozrachunek za uprawy i zasiewy.

Dla uzyskania w jaknajkrótszym czasie możliwie dużych wpływów za sprzedaną ziemię — nabywcom wpłacającym odrazu całkowitą należność — zmniejsza się sumę, podlegającą wpłacie o 10 proc.

Nowonabywcom, którzy nie są w możności uiścić odrazu całkowitej należności — ma być udzielony odpowiedni kredyt.

Ziarna i plewy.

Nikczemni zdrajcy.

„Piast" w numerze z dnia 30. września pisze:

„To, co się dzieje z chłopami w Rosji i Niemczech, powinno być dla nas chłopów nauką, a z Włoch powinniśmy brać przykład do działania. Po Włochach powinna przyjść kolej na Polskę. Im wcześniej się to stanie, tem lepiej i zdrowiej dla chłopów".

I dalej:

„Dni ostatnie przyniosły nowy przewrót. W Hiszpanji, która niegdyś silna i potężna, obecnie była kopciuszkiem Europy, generał Primo Rivera rozpędził kłócących się posłów-polityków i złożył nowy rząd, który oświadcza, iż nie będzie „politykował", lecz rządził tak,

aby narodowi było dobrze, a państwo się wzmocniło. Ciekawe jest to. że lud zupełnie nie bronił swych „wybrańców“, lecz spokojnie przypatrywał się temu, jak rozwiązano tamtejszy parlament. Widać z tego, że masa ludowa przestaje już wierzyć w wiecowe krzykactwo“.

W Rosji chłop dostał ziewię. Gdzie znajdzie się człowiek, który temu śmiałby zaprzeczyć?! A co dali chłopom we Włoszech faszyści? Czy ziemię? Nie: biały teror, nędzę i kajdany. Ale piastowcy rządy tych faszystów oa zachwalają.

W Hiszpanji generałowie rozpędzili parlament i ustanowili swoją generalską dyktaturę. Piastowcy ich rządy również zachwalają. Dlaczego tak czynią? Ano poprostu dlatego, że są zdrajcami.

Cukierki — dla bogaczy, gorycz trudów i obowiązków — dla biedaków.

Chjeńska „Dwugroszówka“ w taki oto sposób pisze o swoim rządzie:

„Jest to rząd, który społeczeństwu nie obiecuje żadnych cukierków, ani słodyczy, ale karmić go będzie goryczą trudów, obowiązku i poświęcenia dla Ojczyzny“.

Cukierków od was panowie z Chjeno-Piasta ani robotnik ani chłop nie żąda. Dajcie chleba, dajcie pracy, dajcie ziemi, żeby na ludzkie życie można było zarobić. Ale wy dla robotnika i chłopa macie tylko gorycz trudów i obowiązków.

I nieprawda, że dla nikogo nie macie cukierków. Cukierki macie — dla paskarzy, dla zdzierców, dla wyzyskiwaczy.

Jednolity front wyzyskiwaczy.

Chjena, księża, Piast czyli cała burżuazja szczuje przeciwko żydom, wszelkimi środkami wznieca przeciwko nim nienawiść, a nieraz nawet wprost podburza do pogromów.

W jakim celu to czyni?

W tym jedynie, aby biedacy obu narodowości i wyznań ze sobą się żarli, gdyż wtedy burżuazji łatwiej będzie wyzyskiwać.

A skąd o tym wiemy?

A otóż stąd, że Chjena i cała burżuazja polska nie nawołuje wcale do walki z burżuazją żydowską, ba że obie burżuazje jak najserdeczniej ze sobą współpracują! Oto spis żydów, którzy razem z chjenistami i nieraz nawet z księżmi katolickimi zasiadają w zarządach wielkich banków polskich:

Herman, dwaj bracia Poznańscy, Heilperin, Hertz, Loewy, Aszkenazy, Weintraub, Parnas, Wachs, Prusicki, Reyher, Elblinger, Aszer, Kirszenberg.

Lista ta nie jest pełna nawet o ile mowa o samych bankach, a iluż żydów pozatym siedzi razem z chrześcijanami w rozmaitych przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych i t. p.

Z życia robotników rolnych.

Sprawozdanie z wiecu robotników rolnych w Środzie (Poznańskie).

W dniu 7. października 1923 r. odbył się w Środzie wielki wiec robotników rolnych. Przewodniczył tow. Kaczmarek.

Jako pierwszy mówca wystąpił tow. Oleśniewicz z Poznania, który z właściwą sobie swadą omawiał obecne ciężkie położenie klasy robotniczej, starającej się z godziny na godzinę w coraz to większą nędzę. Drożyzny, biegnącej z całą siłą pary, nie da się powstrzymać żadnemi już środkami, zalecanymi bądź to przez chjenistów, bądź przez lewicowców. Powstrzymać ją mogą jedynie sami robotnicy, złączeni w jednolity front proletarjacki, bez względu na przekonania partyjne. Dalej omawiając sprawę reformy rolnej mówca twierdził, że nigdy obszarnicy dobrowolnie na wykonanie tejże się nie zgodzą, a przeprowadzić ją może nie chjeński ani też „lewicowy“ rząd, lecz rząd wyłoniony z samej klasy robotniczej, rząd robotniczo-włościański. Wywody mówcy trafiłz do przekonania słuchaczy, o czem świadczą burzliwe oklaski i okrzyki: „Niech żyje!“

Drugim programowym mówcą był tow. Warkocz z Poznania. Mówca między innemi scharakteryzował „demokrację“ wszystkich dotychczasowych rządów Polski, od Moraczewskiego począwszy a skończywszy na Sikorskim, kiedy w tych czasach prześladowano okropnie prasę i organizacje szczerze robotuicze, kiedy przepełniano wprost więzienia działaczami robotniczemi. To też nie powinniśmy tęsknić za żadnemi lewicowemi rządami, które zawsze były wrogo do świadomej klasy robotniczej usposobione. Nawoływał również do silnego skupienia się, póki jeszcze jest czas, albowiem reakcja polska przygotowuje gorączkowo do objęcia władzy za pomocą tajnie lub otwarcie organizujących się band faszystowskich; a co wtedy nastanie, wiemy z przykładu włoskiego.

W dyskusji zabrał głos prezes tutejszego enpeeru p. Scharpieta, który w zupełności aprobował wywody obu poprzednich mówców.

Tow. Kaczmarek, po zanalizowaniu reform finansowych ósemkarzy odczytał następującą rezolucję:

Rezolucja.

Zebrani na wiecu Związku zawod. Rob. Rolnych Rz. Pol. w dniu 7. października 1923 roku w Środzie w liczbie około 2000 uchwalają:

I. *a)* Żądamy wywłaszczenia bez żadnych odszkodowań wszelkiej prywatnej własności ziemskiej powyżej 60 mórg.

b) Żądamy całkowitego wywłaszczenia dóbr duchownych, klasztornych, kościelnych i plebańskich i wreszcie dóbr państwowych.

c) Żądamy wywłaszczenia z wspomnianych majątków całkowitego inwentarza tak żywego jak i martwego, zabudowań gospodarskich i wogóle wszystkiego, co do nich należy.

d) Żądamy ustanowienia Gminnych i Powiatowych Komisyj Ziemskich i natychmiastowe rozpisanie do tychże.

e) Wszelkie wywłaszczone objekta winne przejść do rozporządzenia Gminnych i powiatowych Komisji Ziemskich, wybranych przez powszechne głosowanie ludności bez- i małorolnej.

II. Wobec coraz bardziej ujawniających się tendencji faszystów polskich, grożących zupełną zagładą klasowym organizacjom robotniczym, chcących krwawym terrorem zniszczyć wszelki objaw świadomego ruchu proletarjackiego, wzywamy całą klasę robotniczą, jak miejską tak i wiejską, do natychmiastowego utworzenia jednolitego frontu proletarjackiego, bo tylko w ten sposób zdolni będziemy do odparcia tych nowoczesnych katów robotniczych.

III. Wobec rozwydrzenia paskarstwa, tego śmiertelnego wroga klasy robotniczej, doprowadzającego do

zagłady naszego bytu do nędzy i głodu, zebrani stwierdzają, że jedynym środkiem zapobiegającym jest ustanowienie ze strony robotników kontroli przemysłu, gospodurstwa folwarhznego, handlu i transportu.

IV. Zebrani wreszcie stwierdzają, że jedyną organizacją szczerze i zdecydowanie broniącą klasę robotniczą przed wyzyskiem kapitału, jest Związek klasowy, do wstąpienia w szeregi którego wzywają wszystkich robotników.

Powyższą rezolucję przyjęto jednomyślnie wśród entuzjastycznych wiwatów.

Z okrzykiem na część organizacji zamknięto wiec jakiego Środa, miasteczko powiatowe, nie widziała dotąd. *Jeden z uczestników.*

Krzywdy i nadużycia.

Ile się straciło na bonach złotych.

P. K. O. przy wypłatach z książeczek oszczędności, opiewających na złote, stosuje od 22 b. m. kurs sobotni. Kurs z soboty każdego tygodnia będzie obowiązywał przy wypłatach w urzędach pocztowych przez cały tydzień następny to jest od poniedziałku do soboty następnego tygodnia włącznie.

Pomijając już to, że wobec codziennego spadku waluty, jest się narażonym na wielkie straty wskutek dokonywania wypłat przez P. K. O. według notowań kursu złotego w odstępach tygodniowych, zwrócić należy uwagę jeszcze na inną bardziej krzywdzącą rzecz. Złoty, który miał być równy frankowi szwajcarskiemu, był notowany urzędowo w dniu 20 października 140 tys. mk., podczas gdy w tymże dniu frank swajcarski stał na giełdzie 235 tys. mk.

Faszyści w biały dzień odbywają ćwiczenia wojskowe na cmentarzu w Warszawie.

Jeden z czytelników „Robotnika“ opisuje w tej gazecie następujący ciekawy obrazek:

„Przechodząc w niedzielę 21 b. m. o godz. $11^1/_2$ rano koło grobu „pięciu poległych“ na Powązkach, zauważyłem grupującą się dokoła tego pomnika młodzież. Nie przywiązując do tego faktu szczególnego znaczenia, poszedłem dalej; lecz jakież było moje zdziwienie, gdy, wracając w pobliżu muru, okalającego cmentarz, ujrzałem dwa oddziały młodzieży, ustawione „w szyku rozwiniętym“ wzdłuż muru. Trafiłem na moment, gdy oddziałowi składali raporty jakiemuś „panu cywilnemu“.

Przystanąłem, by przyjrzeć się temu, conajmniej dziwnemu. ze względu za otoczenie, widowisku.

„Pan w cywilu“, po odebraniu raportu, zbliżył się do grupki starszych mężczyzn, wśród których zauważyłem kilku panów o znanej faszystowskiej renomie — i konferował z nimi przez pewną chwilę, poczem grupka wyżej wspomnianych „tatemniczych mężów“ zbliżyła się do oddziału i rozpoczęło się konferowanie z poszczególnemi grupkami zgromadzonej „młodzi faszystowskiej“.

Wracając, spotkałem posterunkowego; zwróciłem się więc doń, jako do przedstawiciela władzy, z propozycją, czyby nie zechciał zainteresować się tą „rewją na cmentarzu“ bliżej, lecz ten objaśnił mię, że te sprawy jego osobiście nie obchodzą, a zarząd cmentarza widocznie zezwala na te tajemnicze manewry“.

Pod rządami Chjeno-Piasta faszystom — wszystko wolno.

Przeełużenie dnia roboczego w cukrowniach.

Na mocy rozporządzenia rządowego z dnia 19-go października 1923 r., zostało dozwolone przedłużenie czasu pracy w cukrowniach w ciągu bieżącej kampanji cukrowej do 12 godzin. W przedsiębiorstwach, w których kampanja trwa 6 tygodni — praca może być przedłużana tylko w tych działach, gdzie proces produkcyjny nie dopuszcza przerw, zaś w cukrowniach większych — także dla innych kategorji pracowników. Rozporządzenie obowiązuje na przeciąg 4 miesięcy.

Oto w jaki sposób rząd stopniowo czyni jeden wyłom po drugim w ustawie o 8-godzinnym dniu pracy. Najpierw zniesiono 8-godzinny dzień pracy w handlu, potem częściowo na kolejach, teraz w cukrownictwie, aż wreszcie zniesie go rząd w całym przemyśle.

Temu zamachowi burżuazji powinni się robotnica przeciwstawić ze wszystkich sił.

Z kraju.

Podwyższenie taryfy pocztowo-telegraficznej.

Z dniem 15 października obowiązuje nowa taryfa pocztowo-telegraficzna.

Wedle tej taryfy opłata wynosi za normalny list zwykły do wagi 20 gr. w obrocie krajowym 6000 mk., za kartkę pocztową 3000 mk.

Za przekazy pocztowe do 5000 mk. — 300 mk., do 50.000 mk. — 1000 mk., do 100 tys. mk. — 1500 mk., do 500 tys. mk. — 5000 mk., do miljona mk. — 17.000 mk.

Za paczki do 1 klg. 10 tys. mk., do 5 klg. 50 tys. mk., do 20 klg. 200 tys. mk.

Taryfa telegraficzna podwyższa opłatę od wyrazu na 6000 mk., najmniej 60.000 mk. za depeszę. Za depesze pilne pobiera się należność potrójną.

Skasowanie prywatnej uprawy tytoniu.

Minister skarbu polecił zawiadomić w odpowiedni sposób ludność, że uprawa tytoniu dla własnego użytku, począwszy od 1 stycznia 1924 roku jest bezwzględnie zakazaną.

Jak rośnie drożyzna.

Wyroby tytoniowe po ostatniej podwyżce z dnia 11 października znowu podrożały o 30 do 35 proc.

Nafta podrożała do 50.000 mk. za kwartę.

Ceny spirytusu podwyższono o 20.000 mk. na litrze. Przytym związki gorzelniane otrzymały źródłowe informacje, że w tych dniach akcyza od spirytusu z 200.000 mk. będzie powiększona do 300.000 na litrze.

Ceny soli począwszy od dnia 20 października zostały podniesione o 100 procent. Wynoszą one za wagon soli warzonki 20 milj. mk., soli mielonej 13 milj. mk., soli w konchach 12 milj. mk.

Kto może jechać za granicę?

Paszportu na wyjazd zagranicę nie mogą otrzymać bez zgody władz wojskowych:

1) mężczyźni od ukończenia 17 roku do 21 roku życia włącznie, 2) mężczyźni korzystający z odroczeń służbowych i zaliczeni do zapasu, 3) rezerwiści kategorji „A“ do lat 28 włącznie.

Ci wszyscy, chcąc uzyskać paszport zagraniczny, muszą postarać się o pozwolenie władz wojskowych.

Zezwoleń tych udzielają najbliższe Pow. Komendy uzupełnień. Dawać je jednak będą tylko w wypadkach nagłej i koniecznej potrzeby wyjazdu.

Paszport na wyjazd zagranicę mogą otrzymać bez zezwolenia władz wojskowych:

1) mężczyźni w wieku ponad lat 28, 2) oficerowie rezerwowi, 3) mężczyźni od lat 17 do 28 włącznie, zaliczeni do kategorji C^1 i C^2, 4) ci, co od służby wojskowej zupełnie są zwolnieni.

Każdy wyjeżdżający zagranicę zapasowy i rezerwista obowiązany jest zgłosić zmianę miejsca zamieszkania w przynależnej Pow. Komendzie uzupełnień.

Z ruchu robotniczego.

W dyrekcji Krakowskiej i Lwowskiej wybuchnął powszechny strajk kolejowy. Strajk ten gwałtownie się rozszerza, jakkolwiek organizacje zawodowe przeciwstawiają się mu. Jest to strajk żywiołowy, czyli, jak ugodowcy mówią, „dziki". Urzędnicy państwowi, jak widać, mają już dość czekania, bezcelowego wysyłania memorjałów, próśb i ciągłego skamłania; zdecydowani są przystąpić wreszcie do walki.

W zagł. Dąbrowskim, Chrzanowskim i Krakowskim strajk górniczy trwa dalej. Strajkuje ogółem 70 tysięcy górników. Władze stają w obronie kapitalistów, stosując na szeroką skalę represje do strajkujących. W zagł. Dąbrowskim aresztowano około 200 robotników. Strajkujący domagają się 200 proc. podwyżki i obliczania przez urząd statystyczny wzrostu kosztów utrzymania co tydzień, a nie co dwa tygodnie, jak dotychczas.

Wiadomości różne.

Ustawę o wprowadzeniu paszportów na całym terytorjum Rzeczypospolitej uchwalił sejm na jednym z ostatnich posiedzeń większością 2-ch głosów. Ustawa ta po ogłoszeniu jej w „Dzienniku Ustaw" wejdzie w życie.

Sejm na jednym z ostatnich posiedzeń uchwalił **15-krotne podwyższenie** podatku gruntowego.

Marszałek Rataj zapowiedział swoje ustąpienie ze stanowiska marszałka sejmu. Jak donoszą gazety, postanowienie to powziął pod naciskiem Chjeny, która jest z niego niezadowolona.

Ceny zboża.

Żyto kongresowe (118 funt.) 1400—1500 tys. mk. Owies poznańskt 1375 tys. mk.

Kurs pieniędzy.

Dolar 1,650.000, funt szterlingów 7,000.000, frank szwajcarski 285.000, frank francuski 99.000 mk.

Korespondencje.

Coś niecoś o hecach folwarcznych.

Istniał dawniej w Polsce zwyczaj, a przechował się nawet za czasów zaborczych, że po zakończeniu żniw odbywały się zabawy, urządzane przez „pracodawców". Zabawy te nazywały się rozmaicie, jak w których stronach, a więc „dożynki", „okrężne" lub coś w tym rodzaju. Jak się odbywa ten ceremoniał, to sądzę, że wiecie wy, którzy jesteście świadkami tych „widowisk".

Zwykle odbywały się i odbywają takie zabawy, gdy już resztki zbóż są na ukończeniu, gdzieniegdzie „zgrabki" jeszcze leżą lub owies jako ostatni zbiór, nazywany „kopciuszkiem" przez rolników. Wtedy to robotnice rolne, wystrojone w strój jaskrawy i kolorowy (najczęściej „krakowski"), niosą czy też wiozą taki wieniec do „Jaśnie Państwa". Przedtem musi być w kościele pokropiony. Oddawanie odbywa się przy śpiewie na prędce ułożonych, niejednokrotnie bardzo miłych, rzewnych, rozczulających piosenek. Tak, że w tych pieśniach dziewczęta, gdy są pomysłowe, potrafią wyśpiewać wszystko, co się stało w gospodarstwie przez cały Boży rok, potrafią niejedną łatkę przyszyć takiemu rządcy, karbowemu lub polowemu, a co ciekawsze, że nawet niektóre potrafią uzyskać lepszą płacę. Wtedy to odbywa się prawdziwe święto folwarczne. Wszyscy starzy i młodzi, ubrani odświętnie, „Jaśnie Państwo" przyjmują wiernopoddańcze hołdy. Wieniec, zawieszony u pułapu dworskiego, wisi tak długo aż wróble i wszelakie ptactwo powyjada ziarnka w kłosach wianka. Wreszcie stary lokaj Piotr lub Mateusz wyniesie go na śmietnik. Młodzi parobcy i dziewczęta udają się albo gdzieś na łąkę, do gaju w cień drzew, gdzieś nad rzeczkę, albo, gdy jest słota, to stary wyjadacz karbowy otworzy drzwi w spichrzu. Tam na podłodze odbywa się dalszy ciąg zabawy przy tańcu, śpiewie, przekąskach, kilku flaszkach wódki, kilku ćwiartówkach piwa. Oto wszystko.

Na zabawę tę przychodzą nawet i tacy synowie bogatych kmieci, których się nie widziało cały Boży rok (chyba że w nocy na pasieniu koni się ich przydybało). Przychodzą najczęściej „zabijaki", aby zamącić całą zabawę, niektóremu fornalowi lub polowemu przy tej okazji porachować żebra.

W czasie wojny zwyczaj ten był zaniechany, leez z chwilą odzyskania niepodległej Polski, gdy kierunek radykalny zaczął róść, przywrócili ten zwyczaj „Bracia Ziemianie", aby „przyjaźń wsi i dworu" zapanowała z powrotem, a przecież trzeba pokazać i zaimponować „maluczkim", że nie jest tak źle.

Przecież jest „jeden" dzień w roku, że pan dziedzic, pani dziedziczka idą w tany ze zwyczajną „dziewką" lub „parobkiem", za nimi jota w jotę to samo czynią pan rządca (gdy tusza, o ile nie jest otyła, mu pozwoli), no, wreszcie młodzi pisarze dworscy i praktykanci.

Tak, jeden dzień z biedakami potańczą, ale potym przez 364 dni też z nimi tańczą, tylko że trochę inaczej. Natańczy się wtedy biedak, gdy nawpół głodno musi harować od wschodu do zachodu słońca.

Wojciech Pokrzywa.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Zbiór zboża na całym świecie jest zadawalniający.

„Biuletyn informacji ekonomicznych" potwierdza, że światowa produkcja zboża wszelkiego rodzaju, dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, będzie w roku bieżącym znacznie wyższa, niz w roku ubiegłym. Zbiór zboża w Ameryce równać się będzie mniej więcej zbiorom przeszłorocznym. W Europie zbiory są znacznie lepsze. W Indjach angielskich i w Australji rezultaty produkcji są nieco wyższe od rezultatów roku ubiegłego.

ROSJA.

Francja kupuje w Rosji zboże.

Francja, jak wiadomo, była zawsze najzaciętszym wrogiem Rosji sowieckiej. Kapitaliści francuscy nie mogli pogodzić się z tym, że ich miljardowe pożyczki udzielone rządowi carskiemu, przepadły raz na zawsze. Francja najdłużej ze wszystkich państw imperjalistycznych popierała konrewolucyjne armje Denikina, Judenicza, Wrangla i t. p., a po zduszeniu przez rząd sowiecki kontrrewolucji najdłużej wzbraniała się nawiązać z Rosją stosunki handlowe. Jeknakże opór kapitalistów został wreszcie złamany. Dziś Francja utrzymuje ożywione stosunki handlowe z Rosją. Ostatnio syndykat (związek) banków francuskich złożył w sowieckim banku państwa 1,300.000 funtów szterlingów (około 10 tryljonów, czyli 10.000 miljardów marek polskich), jako pierwszą ratę na rachunek należności za tegoroczny wywóz zboża i lnu z Rosji.

NIEMCY.

Co się dzieje w Niemczech?

Kryzys społeczny w Niemczech pogłębia się coraz bardziej, walka klasowa z dniem każdym coraz bardziej się zaostrza.

Dla każdego staje się rzeczą coraz jaśniejszą, że Niemcy weszły w ten okres rozwoju kapitalizmu, gdy burżuazja staje się zdrajcą własnego państwa.

Ostatnie depesze doniosły, że burżuazja niemiecka w prowincjach okupowanych przez Francję **proklamowała niezależną Republikę Nadreńską.** Republika ta jest tylko na papierze niezależna, naprawdę zaś będzie kolonją francuskiego kapitału. Jednakże burżuazja Nadrenji woli być sługą burżuazji francuskiej, niż żyć w Niemczech, w których proletarjat lada dzień może dojść do władzy. Podobne zjawisko obserwowaliśmy swego czasu w Rosji, gdy, naprzykład, Petlura dla walki z rewolucją sprowadził na Rosję wojska niemieckie a potym polskie.

Zdrajców swojej własnej niemieckiej ojczyzny popiera ze wszystkich sił Francja, która separatystom (to znaczy zwolennikom oderwania się od Niemiec i proklamowania Republiki Nadreńskiej) dostarcza broni i amunicji i pieniędzy. Jednakże burżuazji nie we wszystkich miastach Nadrenji udaje się przeprowadzić swe plany. W miastach zwłaszcza przemysłowych robotnicy i uczciwi patrjoci wypowiadają zdradzieckiej burżuazji walkę bezwzględną. W wielu miastach, gdy to piszemy, toczą się krwawe walki. Na czele ruchu, skierowanego przeciwko separatystom, stoją komuniści, którzy w ten sposób stają się jedyną partją, broniącą interesów proletarjatu i całego narodu.

Podobnie jak Nadrenja odrywa się też od Niemiec i Bawarja, w której rządzi skrajna reakcja. Reakcyjna Bawarja zbuntowała się przeciwko Rzeszy, nie chce wykonywać jej rozporządzeń i nakazuje żołnierzom Reichswery (wojskowa formacja niemiecka) składać przysięgę na wierność Bawarji a nie Rzeszy Niemieckiej. Oznacza to zupełne oderwanie się od państwa. Różnica między Nadrenją a Bawarją polega na tym tylko, że Bawarja nie zaprzedaje się bezpośrednio wrogowi zewnętrznemu. Jednakże rozbijanie jedności państwa jest również zdradą. Bawarja, w której rządzi reakcja, w której proletarjat jest całkowicie zdławiony, nie chce mieć nic wspólnego z Rzeszą, stojącą nad brzegiem przepaści.

Jednakże koalicyjny (burżuazyjno-socjalistyczny) **rząd Rzeszy** nie myśli o walce ze zdrajcami państwa: separatystami nadreńskimi i reakcyjną Bawarją. Do Bawarji rząd Rzeszy posyła jednę notę za drugą, jednego pośrednika za drugim, aby tylko nawiązać pertraktacje.

Zato nie noty i nie pośredników wysyła rząd do Saksonji, w której powstał rząd robotniczo-włościański, rząd złożony z komunistów i socjalistów. Tam, do Saksonji wysyła rząd jedną dywizję Reichswery za drugą, aby obalić rząd robotniczo-włościański, aby zaprowadzić obszarniczo-kapitalistyczną dyktaturę. Gdy piszemy te słowa, w Saksonji toczy się krwawa walka między wojskami Reichswery a setkami proletarjackiemi. Siły walczących są nierówne. Reichswera posiada attylerję, gdy setki komunistyczne mają tylko karabiny i kulomioty! Wynik walki zależy od tego, czy robotników saksońskich poprze proletarjat całej Rzeszy. Dotychczas poparł ich Hamburg, który z bronią w ręku powstał przeciwko rządowi.

AUSTRJA.

Wybory do parlamentu.

Dnia 21 października odbyły się w Austrji wybory do parlamentu. W wyborach wzięło udział około 90% uprawnionych. Dotychczasowe wyniki z całej Austrji są następujące: 73 chrześcijańsko-społecznych (austryjacka chjena), 54 socjalnych demokratów, 8 wszechniemców. Z 30 okręgów wyborczych nie nadesłano jeszcze definitywnych rezultatów. Wynik wyborów w Wiedniu jest następujący: 27 socjalnych demokratów, 17 chrześcijańsko-społecznych, 1 wszechniemiec.

Równocześnie odbywały się w Wiedniu wybory do wiedeńskiej rady miejskiej. W wyborach tych odnieśli zwycięstwo socjalni demokraci, których liczba mandatów wzrosła do 79. Chrześcijańsko-społeczni uzyskali 40 mandatów. Prócz tego wybrano jednego narodowego żyda. Liczba mandatów do rady miejskiej została wedle nowej ordynacji wyborczej zredukowana ze 165 na 120.

Jak z tego wynika, obie wielkie partje (socjaldemokracja i chrześcijańsko-społecz.) utrzymały dotychczasowy stan posiadania. Chjena w Austrji przy wyborach uniknęła klęski tylko dlatego, że rządowi chjeńskiemu udało się uzyskać pożyczkę zagraniczną i chwilowo powstrzymać spadek waluty. Wyborcy nie poczuli jeszcze ciężarów, jakie spadną na ludność pracującą Austrji po zaprzedaniu tego kraju międzynarodowemu kapitałowi i dlatego w znacznej części głosowali na chjenę.

Od Redakcji i Administracji.

Szydłowiec. Tow. Bączkowski, 10.000 Mk. w liście otrzymaliśmy. Za 4 kwartał należy się 40.000 Mk.

Tarczyn. Tow. Jaźw. 30.000 Mk. otrzymaliśmy, brakuje 10.000 Mk.

Podhybie. A. Rad., do dopłacenia jest 10.000 Mk.

Tow. Władysław Hacz., Touste. Listu z pieniądzmi nie otrzymaliśmy.

Pokwitowania.

Na fundusz prasowy „Pługa" złożyli: Kolejarz z Piotrkowa 45.000 Mk., Detroit, tow. Binek 2 dolary, Drohobycz, tow. J. K. 36.000 Mk., Lwów, zamiast wieńca 550.000 Mk., Sympatycy z kresów 380.000 Mk.

Na więźniów politycznych: Nr. 21—22, Łowicz 91.000 Mk., Nr. 25—26, Konin 65.000 Mk., Nr. 27—28, Sompolno 645.200 Mk., Nr. 29—30, Łęczyce 40.000 Mk., Nr. 31, Gąbin 27.000 Mk., Nr. 33, ogólne 132.200 Mk. Razem wpłynęło z list 1,000.400 Mk. Sympatyk z Krakowa 350.000 Mk.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Sierankiewicz. Wydawca: Antoni Kołtonowicz. Drukarnia „Sarmacja", Kraków, Grzegórzecka 30.